

PROBLEM WALKI

Każda realistyczna etyka społeczna musi postawić problem walki. Społeczeństwo nie jest bowiem jednością substancjalną, ale przypadłościową, tylko, jednością, w której poszczególne jednostki zachowują swoją realną odrębność. Są to przecież osoby, a wszelkie próby odebrania im osobowości, próby jakiegos siloczenia i zniweczenia jej w ramach zbiorowego życia trzeba zawsze określić nazwą totalizmu; są one sprzeczne z elementarnymi wymaganiami moralności społecznej. Nasze pokolenie zna takie próby oraz ich następstwa. Z drugiej strony jednak owe jednostki mają często rozbieżne, sprzeczne interesy. Podobna rozbieżność i sprzeczność interesów zachodzi również na nieporównanie większą skalę pomiędzy społeczeństwami lub formacjami społecznymi, takimi jak stany czy też klasy. Ta zaś rozbieżność i sprzeczność interesów jest już po prostu walką, jakkolwiek ujawnia się ona jako walka dopiero wówczas, gdy przeciwnicy podejmują względem siebie jakieś wrogie kroki.

Kroki te są poniekąd nieumienione wobec sprzeczności interesów, która zawsze polega na tym, że jakies dobro czy też czele zasoby dóbr są przedmiotem pożądania zarówno jednej jak i drugiej ze stron walczących. W szczególnej mierze różnorodne dobra materialne stanowią powód do walki, mają one bowiem to do siebie, że nie mogą być żadną miarą równocześnie posiadane i używane przez wielu różnych ludzi — czy też przez wiele społeczeństw lub grup. Dobra duchowe tym się różnią od materialnych, że posiadane przez jednych mogą być równocześnie posiadane przez innych, bez żadnego uszczerbku dla swojej istoty, owszem z korzyścią. Tak np. jest „z korzyścią” dla wiedzy czy też cnoty, gdy jak najwięcej ludzi je posiada. Bóg — najwyższe dobro duchowe — może być „posiadany” przez wszystkich ludzi i przez wszystkie istoty duchowe.

Problem walki więc związany jest wyraźnie ze światem materii, z dziedziną dóbr materialnych i wyczerpywalnych, używalnych. Ze światem ducha wiąże się ten problem w znaczeniu tylko analogicznym. Jeżeli człowiek „walczy” o wiedzę lub cnotę, jeżeli „walczy” o Boga, to nigdy jednak zasadniczo nie walczy o te dobra w innymi ludźmi jako z przeciwnikami, ale zawsze przede wszystkim z sobą, ze swoją słabością i ułomnością. Może również walczyć o te dobra w innych ludziach — wówczas będzie się zmagać z ich słabością i ułomnością, ale nie będzie walczył z nimi w taki sposób, jak to ma miejsce, gdy walka toczy się o jakies dobra materialne, o ziemię, o naftę, o węgiel itp.

Przy takim stanie zagadnienia jest rzeczą całkowiele zrozumiałą, że materializm musi stawiać zagadnienie walki inaczej, aniżeli stawia je chrześcijaństwo, nie ma on bowiem w swoim systemie wartości pokrycia na inne postawienie tego problemu. Jeżeli wartości materialne — to wartości nie tylko fundamentalne, ale właściwie jedyne, wobec tego walka jest koniecznością. Wedle marksizmu staje się ona ponadto przyrozanem, jako walka klas. Klasa społeczną jest grupa zorganizowaną do walki o wartości materialne (wartości kulturalne są także materialne, pochodne od ekonomicznych). Klasa pokrzywdzona walczy przy tym o sprawę słuszną, klasa krzywdziciel i wyzyskiwaczy — o sprawę niesłuszną. W tym miejscu materialistycznie założenia marksizmu są niewątpliwie przyzwoite i idą sprawiedliwości. I trzeba żywić przekonanie, że właśnie ta idea zjednała im rzeszę zwolenników świadomych tego,

że podział dóbr materialnych jest niesprawiedliwy i krzywdzący. Zwolennicy ci rekrutowali się nie tylko z tych ugrupowań społecznych, które jako pokrzywdzone były bezpośrednio zainteresowane w walce.

Chodzi jednak o właściwy rozkład akcentów: czy walka klasa przede wszystkim, czy przede wszystkim walka o sprawiedliwość? Etyka chrześcijańska, która nigdy nie była ani nie będzie klasową, ale mus być uniwersalna (nie może być inna), rozumie doskonale walkę o sprawiedliwość. Można bez przesady powiedzieć, że Jezus Chrystus sam toczył taką walkę — w wymiarach większych niż przypuszczali ci, którzy chcieli w Nim widzieć tylko „pierwszego socjalistę”. Walka o sprawiedliwość jest nieumieniona wszędzie tam, gdzie zachodzi niesprawiedliwość czy to w stosunkach między człowiekiem a człowiekiem, czy też w stosunkach między klasami społecznymi. Będzie to wówczas walka klas. Jeżeli walka jest koniecznością, jeżeli nie można w inny sposób uzgodnić sprzecznych interesów, wówczas strona pokrzywdzona prowadzi nie tylko sprawiedliwą walkę, ale prowadzi walkę o sprawiedliwość. W podobny sposób prowadzą walkę sprawiedliwą i walkę o sprawiedliwość społeczeństwa, narody i państwa, a także jednostki pokrzywdzone. Walkę taką prowadzi jednak zawsze tylko jedna ze stron walczących, siłą faktu walka prowadzona przez stronę drugą musi być niesprawiedliwa. W ten sposób w każdej walce dobro i zło moralne mieszają się ze sobą co krok. Wspomnijmy już tylko o zlu fizycznym, które walka nieste ze sobą, o spustoszeniu, jakie sieje w dziedzinie życia, zdrowia i kultury.

Są więc dostateczne powody, aby szukać dróg do zażegnania każdej walki. To właśnie wyraźnie formuluje tylko etyka chrześcijańska we wszystkich normach sprawiedliwości, ale nade wszystko w naczelnej normie miłości. Szczególnie trudne przykazanie — za takie bowiem bywa uważane przykazanie miłości nieprzyjaciół — może być najszerzej rozumiane właśnie jako postulat zażegnania walki ze wszystkich sił. Wiadomo bowiem, że zarówno człowiek, jak społeczeństwa i grupy zapamiętują się w walce i nie wiadomo, kiedy walka o sprawiedliwość może się przeobrazić w walkę dla walki. Otóż, w świetle zasad chrześcijańskich należy czuwać nad tym z jednej strony, żeby zabognąć walkę ze wszystkich sił, nigdy jednak nie poświęcić dla tego sprawiedliwości, — z drugiej strony zaś, żeby walczyć czy też mobilizując się do walki nie przekroczyć wymogów sprawiedliwości i nie popaść w walkę dla walki.

Silnym, niezaprzecanym akcentem etyki chrześcijańskiej jest właśnie to zdecydowane spręgnięcie walki ze sprawiedliwością. Chrześcijaństwo ma przy tym inny system wartości, system, w którym wartości materialne stanowią tylko część zasobów dobra dostępnego dla ludzkości, i to część summa summarum mniejsza, dolną ich warstwę. Nie ulega przeto wątpliwości, że etyka chrześcijańska usiłuje odciągnąć siły jednostek i społeczeństw do walki o wyższe dobra. Niektórzy poczytują jej to za winę. A przecież nie głosi ona materialnych ideałów, oderwanej idei miłości. Głosi ideę, którą należy wcielić w życie. Właśnie ta idea, poparta takim systemem wartości — bez niego byłaby ona nie do pomysłenia i nie do urzeczywistnienia — jest jedynym wyraznie sformułowanym programem, który może wyrwać jednostki i społeczeństwa z groźnych szponów „walki ze wszystkich przeciwko wszystkim”. Jak długo wysuwa się wyłącznie wartości materialne, tak długo głosi się to, co rozdziała i prowadzi do walki, głosi się rozbieżność i sprzeczność interesów. Winolwa wspólnota ludzkich interesów — związana jest z dziedziną wartości duchowych. Dwa systemy wartości: materializm i chrześcijaństwo, dwie etyki: etyka walki oraz etyka miłości — to dwie drogi i dwa rozwiązania lasu ludzkości w każdym wymiarze.

W pierwszej rocznicy śmierci
Sp.

**IZABELLI Z POZNAŃSKICH
CIEŚLEWICZOWEJ**

odprawiona została 18-go Kw. 1964 r. w Olsztynie
dnia 18 stycznia 1964 r. w Olsztynie
Wrocławu o godz. 8, w Czekajkach
o godz. 7.30
sawladania

RODKINA